Nie daj się Google i nie tylko

Kategoria: Styl życia
Opublikowano: poniedziałek, 05, marzec 2012 23:00
Tadeusz Narkun
Odsłony: 2518

Za Los Angeles Times i onet.pl przytaczamy artykuł o tym, jak śledzi nasze poczynania Google, jedna z największych internetowych firm. Na szczęście można się przed tym chociaż w jakiejś mierze obronić.

1 marca Google zmienił swoją politykę prywatności. Decyzja ta mocno zaniepokoiła wielu internautów. Zmiany pozwolą największej na świecie firmie internetowej zbierać informacje na temat osób korzystających z jej produktów, usług i stron oraz przechowywać je w jednym miejscu. Google twierdzi, że inicjatywa ta ma na celu stworzenie szczegółowych profili użytkowników, dzięki czemu będzie można im oferować bardziej spersonalizowane usługi.

"Krótko mówiąc, będziemy traktować każdego z was jak pojedynczego użytkownika wszystkich naszych produktów, co pozwoli na prostsze i bardziej intuicyjne korzystanie z Google'a", napisał koncern 24 stycznia na swoim blogu, ogłaszając wprowadzenie zmian.

Nie będą one dostrzegalne od razu, a strony i usługi Google'a mają funkcjonować jak dotychczas. Jednak obrońcy prawa do prywatności (oraz niektóre europejskie rządy) wyrażają zaniepokojenie, że po wdrożeniu nowych zasad Google będzie wiedział zdecydowanie za dużo o tym, kim jesteśmy, z kim rozmawiamy, co oglądamy, gdzie bywamy, oraz – co chyba najbardziej zatrważające – co lubimy kupować.

Jeżeli ta wizja napawa was przerażeniem, głowa do góry. Jest kilka prostych kroków, które wystarczą, by udaremnić Google'owi nazbyt wnikliwą obserwację naszej aktywności w sieci.

1. Nie logujmy się do konta Google, gdy jesteśmy online. Zmianę polityki prywatności najmocniej odczują użytkownicy usług takich jak Gmail czy Google+. Nawet jeżeli posiadamy konto Google, nadal możemy korzystać z wielu serwisów – w tym YouTube, wyszukiwania i map – bez logowania się. Algorytm nadal będzie wyświetlał spersonalizowane reklamy oparte na szukanych frazach, ale przynajmniej kupiony przez internet krem na brodawki nie będzie nas prześladować przez długie lata.
2. Korzystajmy z innej wyszukiwarki. Jeżeli nie podoba nam się, że Google śledzi nasze poczynania, zawsze można wypróbować usługi innego serwisu, gdy polujemy w sieci na doniesienia o Angelinie Jolie i jej nodze. Jeszcze lepszym pomysłem jest używanie na przemian kilku różnych stron, by żadna z firm nie dysponowała pełnymi informacjami na temat tego, czego (lub kogo) szukamy w internecie.
3. Wyłączmy funkcję, która pozwala Google'owi na zapisywanie historii wyszukiwania. Dane te można łatwo edytować lub wyczyścić na stronie www.google.com/history. Usunięcie historii wyszukiwań nie spowoduje jednak, że zostanie ona błyskawicznie skasowana z archiwów Google'a, podkreśla Eva Galperin, działaczka Electronic Freedom Foundation. – *Przy włączonym zapisywaniu historii Google będzie przechowywał dane bezterminowo; jeżeli wyłączymy ten tryb, informacje te staną się częściowo anonimowe po 18 miesiącach* – tłumaczy.
4. Zabierzmy swoje dane z Google'a i w nogi. Koncern chciał zapewne pokazać się jako "gigant z ludzką twarzą", stworzył bowiem Data Liberation Front, stronę, która zawiera wskazówki, jak eksportować dane z platform Google'a takich jak Google Docs i Gmail. Pozwala to zrezygnować z usług firmy, a jednocześnie zachować wszystkie cenne dokumenty oraz e-maile. Stronę można znaleźć, jakżeby inaczej, wpisując "Data Liberation Front" w Google'u.

Komentarz DWW: Trudno sobie dzisiaj wyobrazić codzienne życie bez internetu i mobilności. Jednak trudno mi także zaakceptować rzeczywistość, w której bardzo blisko jesteśmy już od kamer w domach i

Phoca PDF

mieszkaniach, które będą zamontowane po to, aby rzekomo pomóc nam i przewidzieć nasze życzenia. Tak dzieje się w Google i innych Facebookach. Mam wrażenie, że wiele osób, a chyba nawet większość, sama pracuje na to, aby różne firmy, instytucje i nawet policja wiedziały o nich jak najwięcej. Zachwyt medium, jakim jest internet, powoduje zachowania dawniej niespotykane. Wynika to z tego, że kiedy siedzimy przy komputerze, mamy wrażenie, że nikt nas nie obserwuje i to skłania nas do swoistego ekshibicjonizmu. Tymczasem z drugiej strony ekranu, w internecie, są już nawet nie setki, ale miliony ludzi, którzy mogą nas śledzieć. Dzisiaj adres IP lepiej identyfikuje człowieka niż odciski palców. Dlatego warto - mówiąc metaforycznie - włączając komputer mieć ze sobą jak największy listek figowy.

Phoca PDF